SARA BARNEA

ur. 1930; Tomaszów Lubelski

Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	Izrael, współczesność, dom dla osób starszych, jesień życia, śmierć

Jesień życia w domu dla osób starszych

Za rok będę miała osiemdziesiąt lat, muszę myśleć o tym, że jeżeli dożyję, to muszę mieć warunki takie, żeby nie obciążać moich dzieci, żeby nie były zobowiązane każdego dnia pytać: Mamo, czego potrzebujesz, jak się czujesz? Ja chcę, żeby oni żyli swoim życiem. Mają młodzież piękną, chcę, żeby im rosła i rozwijała się. Nie chcę, żeby oni mną się zajmowali, więc kiedy jeszcze czuję się na siłach stanowić [o sobie] i wziąć los w swoje ręce, wybrałam ten rodzaj życia. Mogłam sobie pozwolić na niewiele, bo to jest dosyć drogie.

Tu są tacy, którzy patrzą na rozkład dnia i realizują wszystko to, co jest zapisane. A zapisane jest dużo, bardzo duży wybór – są różne kółka [zainteresowań], rysowanie, ceramika, gimnastyka, jest gimnastyka w wodzie, jest pływanie, jest sala z wszystkimi przyrządami do ćwiczeń, są odczyty bardzo ciekawe, są filmy wyświetlane przynajmniej dwa razy w tygodniu, wieczory śpiewu, wieczory tańców, co prawda nie ma kawalerów do tańców, bo większość jest kobiet tutaj. Tu w bardzo krótkim czasie poznałam kilka. Ilu człowiek potrzebuje przyjaciół? Jeżeli poznaje jedną i drugą [osobę] i jest do kogo zadzwonić, i jest z kim pomówić, i przed kimś tak popłakać, to jest wszystko.

Jestem w kontakcie z Polską, tłumaczę, Ester posyła mi z Ameryki wycinki z gazet przedwojennych. Przetłumaczyłam teraz „Lublin z 1937 roku" o Żydach tam, o sklepach, o różnych przedsiębiorstwach żydowskich. Tłumaczyłam na hebrajski i to wychodzi w tym „KOL Lublin". Ja jestem zajęta cały czas, myślę, że [żeby] być niezajętym, to trzeba też znaleźć w tym jakiś sens, jakąś dobrą stronę, nie nudzić się tym wolnym czasem, a patrzeć na niebo. Ja mam tutaj całkiem przypadkowo cmentarz stary, nie wiedziałam, czy mam tu wybrać sobie mieszkanie i patrzeć codziennie na ten mały cmentarz, ale to jest część naszego życia. To jest małe mieszkanie, ja powiedziałam sobie, że idę teraz z mojego większego mieszkania na taką redukcję do mniejszego mieszkania. Przez ten balkon widzę ten cmentarz. To jest moja droga, nie pesymistyczna, absolutnie realistyczna. Jak ktoś umiera, to

uważam za całkiem normalne wydarzenie w życiu naszym i to jest częścią naszego życia. To nie należy do śmierci, to jest częścią życia.
Mamy wojsko, mamy codzienne nowiny, u nas front jest wszędzie. Arabowie są znani tutaj. Są wypadki, albo na granicy, albo w kraju. Więc ta śmierć jest jakąś częścią normalnego naszego życia. Ja nie chcę, żebyśmy przyjęli to jako normalne życie. Śmierć ma być rzeczywiście jakimś finałem tego przejścia przez tę łąkę życia. Ale to nie jest jakiś koniec tragiczny. Mnie nigdy nie dziwi, że zaczyna coś boleć, mnie bardzo dziwi, jak to wszystko funkcjonuje podczas życia, a to, że na starość to i drugie boli, to całkiem normalnie. Ja się nigdy nie dziwię, ja się nie boję. Nie chcę cierpieć, absolutnie, nie chcę być ciężarem dla nikogo, nie chcę, żeby ktoś mi udzielał pomocy. Ale jeżeli będę potrzebowała, to poproszę o tę pomoc. Nie chcę być wiecznie młoda. Ja już widziałam, poznałam, dziękuję.

Data i miejsce nagrania	2009-09-23, Ramat ha-Szaron
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"